*Droga Alicjo!Tylko się nie denerwuj, ale leżę w szpitalu. Miałem naprawdę pecha! Dzień wcześniej długo się uczyłem, poszedłem spać o drugiej nad ranem. Nic dziwnego, że nie usłyszałem budzika i po prostu zaspałem do szkoły. Kiedy się wreszcie obudziłem, było już bardzo późno. Chciałem sobie szybko zrobić kanapkę, ale byłem takzaspany, że kiedy kroiłem chleb, skaleczyłem się w palec. Nie mogłem znaleźć ani plastra ani bandaża. Nie miałem już ochoty na jedzenie, wypiłem tylko kawę i wybiegłem do szkoły. Byłem zły i głodny. Tak się spieszyłem na tramwaj, że upadłem i rozbiłem sobie kolano. Bolało mnie bardzo, ale jakoś dobiegłem na przystanek i zdążyłem na ten tramwaj. Kiedy byłem już w środku i zamknęły się drzwi, nagle poczułem straszny ból. To była moja ręka – zablokowana w drzwiach. Czy akurat dziś musiała zepsuć się fotokomórka? Wysiadłem przed szkołą. Ręka bolała coraz mocniej. Zacząłem ją oglądać, czy nie jest spuchnięta i wtedy wpadłem na uliczną lampę i z całej siły uderzyłem się w głowę. Przez chwilę nic nie widziałem. Jakiś pan podszedł i zapytał, czy nie jest mi słabo i pomógł mi pozbierać moje rzeczy. Niestety okulary były pęknięte, a komórka - w dwóch kawałkach. Wiesz, że bezokularów słabo widzę, poza tym byłem bardzo zdenerwowany i pierwsze co zrobiłem, to wpadłem na rowerzystę, który przejeżdżał chodnikiem. Co on robił na chodniku!? Dlaczego w Krakowie ludzie jeżdżą rowerami po chodnikach!? Czy on nie widział, że ja nic nie widzę!? Leżałem na ziemi i czułem, że nie mogę ruszyć nogą. Tym razem, to już był prawdziwy wypadek. Rowerzysta też upadł i nie wiedziałem, czy z nim jest wszystko w porządku, czy nie. Na szczęście przez przypadek obok przechodził Uwe, który jak ja był spóźniony do szkoły. Uwe szybko zorganizował pomoc, zadzwonił po ambulans, pomógł rowerzyście i w ogóle… W szpitalu powiedzieli, że mam złamaną nogę i założyli mi gips. Głowę też mam trochę rozbitą, więc musiałem zostać na obserwację.  
Mam nadzieję, że jutro będę w domu.  
  
Pozdrawiam Cię serdecznie  
Tom*